

Wystąpienie Józefa Oleksego, Przedstawiciela Sejmu RP
podczas sesji plenarnej Konwentu,
Bruksela, 15 maja 2003 r.

Panie Przewodniczący,
Szanowni Państwo,

Utworzenie Stałego Przewodniczącego Rady polepszy efektywność prac Unii oraz zapewni jej lepszą reprezentację w stosunkach zewnętrznych pod warunkiem, że Przewodniczący ten będzie skutecznie współpracował z Zewnętrznym Przedstawicielem Unii. Wielu z nas właśnie to miało na myśli popierając taki pomysł na wcześniejszym etapie prac Konwentu. Nie powinniśmy postrzegać Stałego Przewodniczącego Rady jako szefa całej Unii! Mówimy przecież tylko o przewodniczącym jednej z instytucji. W żadnym wypadku nie powinno to doprowadzić do osłabienia czynnika wspólnotowego. Stały Przewodniczący Rady – tak, ale nie jako nowa, osobna unijna instytucja, która mogłaby stać się konkurentem dla organów ponadnarodowych, a w szczególności dla Komisji Europejskiej! Dlatego jestem przeciwny tworzeniu dodatkowych „zarządów” (*board*) w brzmieniu *art. 16 a par.3*. takie rozwiązanie mogłoby niekorzystnie wpłynąć na istniejącą, delikatną równowagę instytucjonalną w Unii Europejskiej.

W celu zapewnienia skutecznego systemu, sprawą zasadniczą jest zachowanie niektórych elementów rotacji w formacjach Rady Ministrów równolegle z wybieranym Przewodniczącym Rady Europejskiej. Dlatego właśnie proponuję zastąpienie obecnego brzmienia artykułu 17 a i utworzenie prezydencji zespołowej, gdzie cztery państwa sprawowałyby przewodnictwo danej formacji

Rady przez okres dwóch lat. Podział zadań w ramach prezydencji zespołowej byłby wówczas dokonywany w ramach danej grupy państw sprawujących prezydencję zespołową. Koncept grupowej prezydencji opartej na zasadzie równoprawnej rotacji zapewnia równe traktowanie wszystkich państw członkowskich.

Odnosnie głosowania kwalifikowaną większością głosów: formuła nicejska stanowi efekt trudnego kompromisu między państwami członkowskimi i dlatego nie powinna być zmieniana! Jakakolwiek próba modyfikacji zapisów nicejskich, które zapewniają prawidłową równowagę między mniejszymi i większymi państwami, mogłaby stać się źródłem licznych kontrowersji, uniemożliwiając tym samym porozumienie w innych, ważniejszych sprawach natury konstytucyjnej.

Jeżeli chodzi o Komisję Europejską, opowiadam się za utrzymaniem zasady „jeden kraj – jeden komisarz”. Jest to szczególnie istotne z punktu widzenia zapewnienia legitymizacji tej instytucji w nowych państwach członkowskich. Ponadto efektywność prac Komisji bardziej zależy od jej wewnętrznej struktury, niż od liczby komisarzy. Moglibyśmy pomyśleć o formule zaproponowanej przez Prezydium Konwentu po upływie okresu przejściowego, który stanowiłby pierwszą kadencję Komisji po rozszerzeniu.

Popieram rolę, jaka została nadana Parlamentowi Europejskiemu w wyborze Przewodniczącego Komisji Europejskiej. Jeżeli jednak chodzi o zapis „pozytywnej dyskryminacji” zawarty w artykule 18 a uważam, iż tego typu rozwiązanie powinno stać się unijnym zwyczajem, ale nie powinno figurować w Traktacie Konstytucyjnym.

Dziękuję za uwagę